



Nadszedł czas, aby zobaczyć, wybrać i działać.
Słowo pasterskie Arcybiskupa Katowickiego
na I Niedzielę Wielkiego Postu 2021 r.

Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. Pierwsze zdanie odczytanego fragmentu Ewangelii brzmi: *Duch wyprowadził Jezusa na pustynię* (Mk 1,12). Czas odosobnienia poprzedza chrzest Jezusa w Jordanie, podczas którego Bóg objawia ludziom misję Syna Bożego; jest On tym, który ma wypełnić dzieło zbawienia świata, poprzedzając je realizacją konkretnych działań: niesienie Dobrej Nowiny ubogim, leczenie złamanych serc i głoszenie nadejścia Królestwa Bożego (por. Mk 9,7). Jezus jednak nie spieszy się ze spełnieniem tych wielkich dzieł. Napelniony mocą Ducha Świętego wybiera najpierw ciszę, samotność i umartwienie.

Na progu Wielkiego Postu Kościół zaprasza każdego z nas do przyjęcia tej Jezusowej postawy. Wzywa i nas do wyjścia na pustynię, aby odnowić osobistą relację z Panem Bogiem. Chodzi o takie przeżywanie kolejnych dni Wielkiego Postu, aby nie zabrakło w nich chwil wyciszenia, milczenia, wolności od zalewu naszych umysłów niepotrzebnymi informacjami. Uznanie takiego stylu w życiu duchowym jest przejawem właściwie rozumianej troski o siebie i dopuszczeniem do głosu rodzących się w ludzkiej duszy pytań, dotyczących sensu życia i stopnia osobistego związku z Chrystusem. Czy On jest dla mnie wszystkim? Czy chcę iść Jego drogą?

2. W grudniu ubiegłego roku ukazała się książka papieża Franciszka pt. *Powróćmy do marzeń. Droga ku lepszej przyszłości*. Ojciec święty zastanawia się w niej nad przyszłością, naznaczoną dramatem pandemii koronawirusa, a także pyta w tym kontekście o rolę Kościoła. Przyszłość dzieli na trzy etapy: *czas, by zobaczyć* – *czas, by wybrać* – *czas, by działać*. Papież proponuje nam trzyetapową metodę ewangelicznej rewizji życia. Warto z niej skorzystać, przeżywając tegoroczny Wielki Post. Proponuję, byśmy w tym samym kluczu spojrzeli dzisiaj na postać Sługi Bożego ks. Jana Machy, którego beatyfikacji oczekujemy w bieżącym roku.

Czas, aby zobaczyć

Nasz kandydat na ołtarze, ks. Jan Franciszek Macha przyjął święcenia kapłańskie w czerwcu 1939 r. We wrześniu tego samego roku rozpoczął posługę wikariusza w parafii św. Józefa w Rudzie Śl. Razem ze swoimi parafianami mierzył się z okrucieństwem wojny. Jako opiekun i duszpasterz ludzi młodych pracował z harcerzami i studentami. Opiekował się Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży.

W grupie młodych zastanawiał się nad sposobami przeciwstawiania się przemocy okupanta, nad możliwością realizacji chrześcijańskiego powołania w czasie działań wojennych. Ks. Jan doświadczył wraz ze swoimi podopiecznymi zawieszenia zajęć w szkołach oraz na uczelniach, likwidacji Śląskiego Seminarium Duchownego i wprowadzenia zakazu działania wszelkich stowarzyszeń i organizacji kościelnych. Przeżył także aresztowanie i osadzenie w obozie koncentracyjnym rodzzonego brata Piotra. Na te sytuacje reagował tak, jak mu podpowiadało serce duszpasterza – modlitwą i ufnością Bogu. *Prawy chrześcijanin wie* – mówił w jednym z kazań – *że Opatrzność Boża, dopuszczając na nas różne przykrości i dolegliwości, nie na to je dopuszcza, by nas dręczyć, lecz aby nas wypróbować, uświęcić i zbawić. [...] Wprawdzie zamiary Boże są dla nas często niezrozumiałe, lecz pochodzi to stąd, że my patrzymy tylko na chwilę obecną i chcemy, by ona była dla nas korzystną. Bóg zaś obejmuje swoją opatrznością całe nasze życie i wieczność naszą, by nam ułatwić osiągnięcie ostatecznego celu.*

Czas, aby wybrać

Ks. Jan Macha był duszpasterzem bliskim ludziom. Znał realia okupacyjnego życia na Górnym Śląsku, wiedział, że rodzinom osób aresztowanych, a także ukrywającym się polskim działaczom plebiscytowym i powstańcom śląskim brakuje podstawowych środków do życia. W tej sytuacji odkrywał wezwanie do działania i radykalnego naśladowania Jezusa Chrystusa w duchu ośmiu błogosławieństw. Odniósł do siebie słowa Dobrego Pasterza o istocie miłości Boga i bliźniego: *Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” (Mt 25,40).

Dla Sługi Bożego ks. Jana *braćmi najmniejszymi* były cywilne ofiary wojny. Wołały one o miłosierdzie i pomoc. Źródłem współczucia dla bliźnich była dla niego codzienna Eucharystia, która *aktualizuje sakramentalnie dar, jaki Jezus uczynił z własnego życia przez śmierć na krzyżu dla każdego człowieka i dla całego świata* (por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis* 88). W ostatnią niedzielę sierpnia 1941 r., tuż przed aresztowaniem, ks. Jan poświęcił swoje kazanie refleksji nad duchowością eucharystyczną. Mówił: *Zastanów się, czego wymaga od nas przyjęcie Najświętszego Sakramentu Ołtarza*. Po czym dodał: *Mocnej i niezłomnej wiary; tego, abyśmy Go często odwiedzali i ubóstwiali w pokorze*.

Także dla nas pożyteczne jest zmierzenie się z pytaniem o miejsce i rolę Eucharystii w osobistym życiu oraz w służbie miłości wobec bliźnich. Tajemnica eucharystyczna polega właśnie na tym, że drugiego człowieka kochamy w Bogu i z Bogiem. Warto zatęsknić za spotkaniem z Jezusem eucharystycznym w duchu Jego słów pełnych nadziei: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11,28). Przyjmijmy z otwartym sercem to zaproszenie. W wyjątkowy sposób realizuje się ono podczas celebracji Mszy św., gdy oddajemy Chrystusowi cześć oraz powierzamy Mu osobiste intencje, szczególnie zaś te sprawy, które niejednokrotnie napełniają bólem nasze serca. Chociaż opieka Bożej Opatrzności nie polega na spełnianiu naszych czysto doczesnych życzeń, to nie ulega wątpliwości, że każdorazowe spotkanie z miłością Boga pokrzepia człowieka i umacnia na drodze do świętości.

Czas na działanie

Gdy celebруем Mszę św., powinniśmy być coraz bardziej świadomi, że *ofiara Chrystusa jest dla wszystkich i dlatego Eucharystia przynagla wierzącego, by stawał się „chlebem łamanym” dla innych, a więc by angażował się na rzecz świata bardziej sprawiedliwego i braterskiego* (Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 88). Sługa Boży ks. Jan Macha żył Eucharystią, która go przemieniała, umacniając w nim duszpasterską postawę miłości i służby Bogu i człowiekowi. W codziennej pracy przybierała ona kształt inicjatyw charytatywnych, wpływających z miłości miłosiernej. Działalność charytatywną ks. Jana Machy nazwano *opieką społeczną*. Jego duszpasterskiej trosce o człowieka nie przeszkadzały ówczesne zewnętrzne warunki, wrogość okupanta wobec wszelkich form wsparcia i udzielania pomocy potrzebującym. *Eucharystia, która daje życie* sprawiała, że ks. Macha stawał się *chlebem łamanym* dla innych. Ubogim i opuszczonym, nad którymi roztaczał opiekę, gwarantował poczucie bezpieczeństwa i pewność, że nie są pozostawieni sami sobie. Przez prawie dwa lata wspierał ich duchowo, ale także dostarczał żywność osobom i rodzinom stojącym na skraju egzystencjalnej katastrofy.

Misję miłości ks. Jana przerwano – jakby mogło się wydawać – we wrześniu 1941 r., gdy wpadł w ręce gestapo. Jednak, mimo aresztowania i pobytu w więzieniu, ks. Macha nadal wspierał potrzebujących, polecając ich Bogu w osobistej modlitwie ubogaconej godnym przyjęciem cierpienia. Przesłanie Chrystusowej Ewangelii odkrywał w sytuacji – po ludzku rzecz biorąc – dramatycznej i bez wyjścia. Możemy jedynie przypuszczać, że szczere przyjęcie przykazania: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują* (Mt 5,44), wyzwoliło u prześladowanego kapłana potrzebę przebaczenia i wewnętrzną siłę do wyrwania się z pokusy nienawiści wobec oprawców, którzy nad nim się znęcali. Ks. Macha miał w sobie wiele pokoju. Ufał Panu Bogu, a w słowach Zbawiciela odkrywał nie zawsze łatwą do przyjęcia Bożą logikę zysków i strat: *[...] kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa* (Łk 9,24). W czasie pobytu w więzieniu tęsknił za Jezusem eucharystycznym. Dzielił się tą tęsknotą w jednym z listów: *Cieszę się, że mogę w każdą niedzielę przyjąć Komunię św. Jest ona moim pocieszeniem. To jest moja siła i nadzieja. Jezus mi dał tyle radości i pomocy, a ja pokładam w Nim nadzieję. Pisał do rodziny: Mam wielką nadzieję w miłosierdzie Boże i Opatrzność Boską. [...] Kogo Bóg kocha, temu szuka schronienia*. Trzy godziny przed śmiercią ks. Jan wyznał: *Idę przed Wszechmogącego Sędziego, który mnie teraz osądzi. Mam nadzieję, że mnie przyjmie. Moim życzeniem było pracować dla Niego, ale nie było mi to dane. Myśląc o najbliższych, żył nadzieją spotkania się z nimi w wieczności: Do widzenia, tam w górze, u Wszechmogącego!* – napisał im.

Bracia i Siostry!

3. Bezpośrednio przed przyjęciem Komunii św. wypowiadamy słowo *Amen* – *Niech się tak stanie!* Wyraża ono również naszą gotowość do przyjęcia w życiu woli Bożej. Sługa Boży ks. Jan Macha uznał wolę Pana Boga najpierw w przyjęciu daru kapłańskiego powołania, a następnie poprzez akt ofiarowania całego siebie Chrystusowi, gdy kładł głowę pod gilotynę w katowickim areszcie. Męczeństwem i przelaną krwią potwierdził swój wybór i słowa zapisane na prymicyjnym obrazku: *Pan mój i Bóg mój!* (J 20,28).

Właśnie w Wielkim Poście, i to naznaczonym trwającą pandemią, Jezus Chrystus zaprasza nas kolejny raz do budowania z Nim bliskości. Ks. Macha powtórzył za Tomaszem Apostołem to wyznanie: *Pan mój i Bóg mój!* Stanowiło ono odpowiedź na zachętę Zmartwychwstałego, skierowaną do wątpiącego ucznia: *Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją w mój bok, nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym* (J 20, 27). W duchu tej wiary naśladowujemy Jezusa Chrystusa poprzez odkrywanie własnej misji w świecie. Znajduje ona pełny sens w Chrystusie. *W swej istocie świętość to przeżywanie razem z Chrystusem tajemnic swojego życia. Polega ona na złączeniu się ze śmiercią i zmartwychwstaniem Pana w sposób wyjątkowy i osobisty, w nieustannym umieraniu i powstawaniu z martwych wraz z Nim* (por. Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 20). Świętość może oznaczać również odtwarzanie w swoim życiu różnych aspektów ziemskiego życia Jezusa: wychodzenie na pustynię, towarzyszenie Mu pod krzyżem lub spotykание się z Nim na świętej Wieczerzy, aby tak jak Chrystus żyć pełnią miłości. Ona nie opuszcza nikogo, przyjmuje najślabszych i włącza zagubionych do wspólnoty Kościoła. Ten zaś, który prawdziwie kocha, jest w stanie *zostawić na boku swoje dążenia, oczekiwania, swoje pragnienia bycia wszechmocnym w obliczu konkretnego spojrzenia najślabszych. [...] Służba zawsze patrzy w twarz brata, dotyka jego ciała, czuje jego bliskość, a nawet w pewnych przypadkach «znosi» ją i zabiega o rozwój brata. Dlatego służba nigdy nie jest ideologiczna, ponieważ nie służy się ideom, ale służy się osobom* (Franciszek, *Homilia na placu Rewolucji w Hawanie*, 20 września 2015 r.).

Drodzy Diecezjanie!

Charytatywna działalność ks. Jana Machy stała się inspiracją dla parafian Rudy Śląskiej i okolicznych miast do podobnego zaangażowania podczas II wojny światowej. Pragniemy od nich uczyć się wrażliwości na potrzeby osób dotkniętych zarówno duchową, jak i materialną biedą. Miejmy świadomość, że czyny miłości są spełnieniem Ewangelii i wyrażają autentyczne świadectwo chrześcijańskiego życia.

Życzę Wam, aby święty czas nawrócenia, chwile ciszy i modlitwy przed Bogiem, a także wierne wypełnianie codziennych obowiązków prowadziły do przemiany serc i odnowy międzyludzkich relacji w duchu pragnienia św. Piotra: *Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości, miłosierni, pokorni! Nie oddawajcie złem za zło, ani złośczeniem za złośczenie. Przeciwnie zaś, błogostawcie. Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogostawieństwo* (1P 3,8–9).

Na czas wielkopostnej rewizji chrześcijańskiego życia, podjętej w kluczu *widzieć, wybrać i działać*, z serca Wam błogostawię: w imię *Ojca, i Syna i Ducha Świętego*.



† Wiktor Skworc
Arcybiskup
Metropolita Katowicki

Katowice, 17 lutego 2021 r.
VA I – 12/21

Zarządzenie

Słowo pasterskie Arcybiskupa Katowickiego należy odczytać wiernym podczas Mszy św. w I Niedzielę Wielkiego Postu – 21 lutego 2021 r.



† Marek Szkudło
Wikariusz Generalny